

# Stanisław Herbst

---

## Świadomość narodowa na ziemiach pruskich w XV-XVII w.

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 3, 350-357

---

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

---

Stanisław Herbst

## Świadomość narodowa na ziemiach pruskich w XV—XVII w.

Świadomość narodowa na ziemiach pruskich u schyłku rządów krzyżackich i w okresie szlacheckiej Rzeczypospolitej stanowi temat nie opracowany i skomplikowany. Poniższe uwagi nie będą jeszcze próbą syntezy, ale sformułowaniem pytań wobec autorów przyszłej *Historii Pomorza*. Pomocą przy tym służyć ma porównanie z kształtowaniem się w tym okresie świadomości narodowej innych krajów, zwłaszcza Niderlandów.

### I

Uczony, zastanawiający się przed niemal ćwierćwieczem nad świadomością narodową w Polsce w XV—XVII w., wskazywał na średniowieczne pojęcie narodu — *natio* — który mógł „ogarniać mieszkańców jednego państwa, związanych wspólną tradycją i wspólnymi dążeniami, choć różnego urodzenia i języka”. Zwracał uwagę, że w Rzeczypospolitej XVI w. „pojęcie narodu odpowiada prowincji, która miała kiedykolwiek odrębny byt państwowy”; Prusy stanowiły szczególny przypadek w obrębie Rzeczypospolitej jako kraj niejednolity narodowościowo. Gdy niebezpieczeństwo zagrażało odrębności *terrarum Prussiae, chrissimae patriae libertatis* (formuła instrukcji na sejm 1569), umacniało się przekonanie, że „Prusacy” są odrębnym narodem, takim jak Polacy i Litwini, ale już wyróżniającym się większym zakresem wolności, ogarniającej w pełni mieszczaństwo. Być może, w formule owej tkwiło też poczucie innej sytuacji chłopów obciążonych mniejszą pańszczyzną.

W obrębie Rzeczypospolitej szlacheckiej współzycie różnych narodowości wytwarzało szybko wspólną tradycję udziału w sejmikach, sejmach, trybunałach, godnościach i urzędach. „Uczestnicy życia zbiorowego zbliżali się najpierw językiem, powoli obyczajem, przeważnie i wiarą, a co najważniejsze — przywiązaniem do swobód tak dalece posuniętych, że chroniło ono nawet tych, którzy się od niektórych form współzycia wyodrębniali i usunęli (np. co do religii)”. Jednak „gdy więzią przestał być język i wspólne pochodzenie, a stały się nią swobody polityczne i udział w życiu publicznym, pojęcie narodu ograniczało się do tej tylko warstwy, która była uprawniona do życia politycznego”. W konsekwencji chłop przestał być członkiem narodu<sup>1</sup>. W narodzie szlacheckim z trudem mieścił się mieszczanin<sup>2</sup>.

1 Cytaty wg St. Kota, *Świadomość narodowa w Polsce w XV—XVII w.*, Kwart. Hist., LII/1938, ss. 20—27; J. Huizinga, *Aus der Vorgeschichte des niederländischen Nationalbewusstseins* (W.:) *Wege der Kulturgeschichte*, München 1930, s. 215 n.

2 St. Herbst, *Polska kultura mieszczańska XVI/XVII w.*, Studia renesansowe, t. I, Warszawa 1956, s. 23.

Rzeczywistość była jeszcze bardziej skomplikowana. Chłopi wielkopolscy i małopolscy w czasie zagrożenia państwa szlacheckiego przez powstanie ukraińskie w r. 1651 występowali przeciw państwu, ale w cztery lata później, gdy szlachta poddała się Szwedom, masowo walczyli z najeźdźcami i w konsekwencji Rzeczpospolita szlachecka była ocalona.

Jeśli na pojęcie narodu z czasem złożyło się jednolite pochodzenie, język, terytorium, powiązania gospodarcze („rynek”), kultura i wyznanie, to naturalnie od tego klasycznego zespołu elementów zdarzały się odchylenia, a szczególnie charakterystycznym przykładem w tej dziedzinie były ziemie pruskie.

Pojęcie ziem pruskich w badanym okresie obejmuje obszar państwa zakonnego, bezpośrednio podlegający wielkiemu mistrzowi, a więc terytorium dawnych Prusów i długotrwałe z nim związaną ziemię chełmińską oraz Pomorze Gdańskie. Podleganie tej samej polityce gospodarczej i społecznej ziem znajdujących się w zlewisku bałtyckim, a posiadających zaplecze w postaci jednego państwa polsko-litewskiego, wytworzyło trwałą więź, trwalszą niż rządy Zakonu. Poczucie łączności obu części Prus — Królewskiej i Książęcej — potwierdzone konstytucją 1529 r., znaleźć miały wyraz w drugiej połowie XVI w. w idei jedności i odrębności terytorialnej tego kraju<sup>3</sup>.

Przed przybyciem Krzyżaków ludność Prus, ogólnie mówiąc, była etnicznie polska i kaszubska na Pomorzu Gdańskim i w ziemi chełmińskiej, resztę obszaru zajmowali Prusowie (w okolicach Tczewa przenikający na lewy brzeg Wisły). Krzyżacy zadali ludności miejscowej znaczne straty, ale zachowali ją ze względów gospodarczych. Poparli zarazem imigrację niemieckich rycerzy, mieszczan i chłopów. W miastach więc patrycjat i pospólstwo było niemieckie i tylko biedota — w różnym stopniu — polska. Obok Niemców przybywających z Westfalii byli i tacy, którzy poprzednio osiedlili się na ziemiach polskich. Powolna infiltracja elementu autochtonicznego do kręgu obywateli miejskich najczęściej łączyła się z jego asymilacją z uprzywilejowaną większością niemiecką.

Inaczej było na wsi. Rycerstwo niemieckie, osadzone na ziemiach językowo polskich, przeważnie ulegało polonizacji. Feudałowie-Prusowie emigrowali lub w znacznej części pogodzili się ze zdobywcami i ulegli zniemczeniu. Z wolna natomiast postępował zanik języka pruskiego wśród warstw niższych na rzecz osadnictwa chłopskiego niemieckiego, które zajęło żyzniejsze ziemie nadmorskie, czy też osadnictwa mazowieckiego i chełmińskiego, przenikającego przez puszcze pograniczne od południa. Procesu zatrąty języka i poczucia odrębności nie zdołała zahamować reformacja i polityka księcia Albrechta, który czynił starania, by Kościół w języku pruskim zdobywał zaniedbanych za czasów krzyżackich poddanych. Zanik Prusów ulega przyspieszeniu w połowie XVI w. i po stu latach jest już dopełniony<sup>4</sup>. Inny częściowo charakter ma polszczyzna w Królewcu jako wielkim mieście z dworem książęcym i uniwersytetem, który przyciąga nie tylko biedotę, ale młodzież, uczonych, poetów. Polski element

3 J. Dworzaczkowa, *Dziejopisarstwo gdańskie do pol. XVI w.*, Gdańsk 1962, s. 179; H. Zins, *Polożenie ludności chłopskiej na Warmii w pierwszej połowie XVI w.*, Kwart. Hist., LXII (1995), nr 4–5.

4 M. Pollakówna, *Zanik narodowości pruskiej* [W:] *Szkice z dziejów Pomorza*, t. I, Warszawa 1956; W. Chojnacki, *Osadnictwo polskie na Mazurach*, [W:] *Szkice z dziejów Pomorza* t. II, Warszawa 1959.

szlachecki, który znalazł się poza polskim obszarem językowym w Prusach Książęcych ulega zniemczeniu przechodząc do szeregów szlachty niemieckiej jak v. Finkensteinowie, Prittwitzowie, a nawet zasilając niemczyznę Torunia, jak burmistrzowie jeszcze w XVIII w., Nałęcz i Dunin-Borkowski.

Rozpowszechnienia języka nie można zawsze utożsamiać z zasięgiem świadomości narodowej. Język polski jest znany i ceniony przez Niemców ze względu na konieczność porozumiewania się nie tylko z polską ludnością stałą i sezonowymi robotnikami rolnymi, ale przede wszystkim ze względu na potrzeby wielkiego handlu i sądów. Niekiedy imponuje jako język szlachty i magnaterii wielkiego państwa. Jest przedmiotem nauczania w gimnazjach akademickich wielkich miast również ze względu na przybywającą tu polską młodzież różnowierczą<sup>5</sup>. Natomiast polonizacji ulega znaczna większość miast mniejszych lub podupa-dłych (jak Chełmno) na terenach zwartego zaludnienia niemieckiego. Temu procesowi sprzyja kontrreformacja.

Przynależność wyznaniowa po rozłamie reformacyjnym nie miała jednakowego wpływu na świadomość narodową. Reformacja, a także kontrreformacja posługiwała się tam, gdzie było to potrzebne, językiem polskim, niemieckim, pruskim czy litewskim, choć trochę inna była rola państwowego Kościoła ewangelickiego w Prusach Książęcych, nieco inna w wielkich miastach Prus Królewskich, a katolicyzm był dość silnie związany z państwem polskim. Trzeba przy tym podkreślić przykłady dyskryminacji wyznaniowej w wielkich miastach pruskich, które starały się nie dopuszczać katolików, a więc przede wszystkim Polaków do obywatelstwa miejskiego, a tym bardziej do władz miejskich<sup>6</sup>. Różnice kulturalne znajdowały wyraz w odmienności stroju polskiego przede wszystkim szlachty i mieszczan, zapewne też w różnicach budownictwa wiejskiego, a poniekąd i orientacji północnej, przede wszystkim niderlandzkiej rzeźby i architektury oraz malarstwa, w przeciwieństwie do południowej, italianizującej, stanowiącej już składnik kultury polskiej.

Stanowi to wyraz różnic kultury umysłowej, choć z drugiej strony następuje przenikanie dwustronne polskiego humanizmu renesansowego do środowisk niemieckich i na odwrót — ludzi i przedmiotów sztuki, zwłaszcza użytkowej, z północy na południe. Wystarczy przykładowo wymienić Dantyszka, Heidensteina, Nixdorffa, wkład w sztukę polską Wilhelma van den Blocke, Hondiusa, Falcka. Z drugiej strony znaczenie imigracji Braci Polskich, zarazem stały — w latach wojny trzydziestoletniej wzmożony — dopływ niemieckich duchownych, artystów i uczonych do miast pruskich.

Elementem stałym w rozpatrywanym okresie jest więź gospodarcza łącząca ziemie pruskie z polsko-litewskim zapleczem. Stosunek eksploatatora do eksploatowanego prowadzi do skomplikowanych objawów świadomości społecznej. Próba rozwarstwienia chronologicznego tych objawów i odszukania ich korelacji z przemianami gospodarczymi i walką klasową jest przedsięwzięta poniżej.

5 St. Tync, *Dzieje gimnazjum toruńskiego*, Toruń 1928—1949; St. Bodniak, *Młodzież polska w gimnazjum Gdańskim Akademickim*, Rocznik Gdański, XIII (1954).

6 M. Bogucka, *Gdańskie rzemiosła tekstylne*, Warszawa 1958; St. Herbst, *Toruńskie cechy rzemieślnicze*, Toruń 1933.

## II

Średniowieczne pojęcie państwa, władzy duchownej i świeckiej, w wypadku pruskim ściśle związane, uległo tu zachwianiu wcześniej niż gdzie indziej i znalazło wyraz w rozbudowie przez polskich teologów na zamówienie Związku Pruskiego jeszcze przed wybuchem powstania teorii prawa buntu poddanych przeciw tyranowi<sup>7</sup>. Oczywiście te wyspecjalizowane wywody, a nawet tkwiące u ich podłoża interesy uświadomione w Związku, nie były powszechną własnością pospółstwa, co znalazło wyraz w prokrzyżackim niekiedy charakterze wystąpień opozycji mieszczańskiej przeciw patrycjatowi w Toruniu i Gdańsku w 1456 r. Typowe dla miast hanzeatyckich walki klasowe znalazły sankcję w tradycyjnej broni ideologicznej, jaką była wówczas klątwa papieska, wymierzona przeciw Związkowi w obronie średniowiecznego ładu. Wystąpienia ludowe tego typu będą się nadal powtarzały, wpływając na postawę polityczną patrycjatu i władzy państwowej, która zachowa jednak podejrzliwość wobec niebezpiecznych ruchów społecznych nawet wtedy, gdy będą szukały u nich poparcia.

Zniszczenia wojny trzynastoletniej bezpośrednio dotknęły wieś, stwarzając warunki dla nowej fali imigracji. Wojna 1519—1521 r. przyniosła nowe straty i nowe potrzeby osadnicze, ale rozszerzająca się reformacja zahamowała zbiegostwo z koronnego Mazowsza do Prus Książęcych. Kolonizacja wewnętrzna, oparta o dawniej tu osiadły żywioł polski i niemiecki, doprowadziła kosztem zaniku języka pruskiego do zasiedlenia całego kraju w drugim dziesiątku XVII w. i wytworzenia się bezpośredniej granicy językowej polsko-niemieckiej. Ok. 1645 r. rozpoczęła się nowa faza tzw. osadnictwa szkatułowego w puszczech południowej części Księstwa, oparta przede wszystkim o wewnętrzną kolonizację polską. W biskupiej Warmii lata po wojnie 1521 r. zaznaczyły się zbiegostwem do Księstwa. Ok. 1533 r. ustало ono, a nawet dał się zauważyć proces odwrotny w następstwie przymusowego wprowadzania reformacji w Księstwie. Oczywiście nie ustał tu dopływ zbiegów katolickich, polskich<sup>8</sup>. Proces ten łączy się z pogarszaniem położenia chłopów i tylko lokalne niesprawiedliwości są motorem przesunięć.

Od połowy XVI w. rozpoczyna się nowa fala imigracji holenderskiej i niemieckiej, zarówno wiejskiej, jak i miejskiej.

Ostatnie wojny z Krzyżakami zubożyły też miasta, przede wszystkim uboższe warstwy mieszczaństwa. Konsekwencją tego są zmiany językowe. W ciągu XVI w. spolszczyły się miasta mniejsze. Polonizacja objęła nawet patrycjat, czego wyrazem jest wprowadzenie języka polskiego do ksiąg miejskich. Nawet w księgach tych miast, gdzie ostał się język urzędowy niemiecki, wzrosła ilość wpisów polskich i łacińskich. Również w miastach wielkich po wojnach postępowała polonizacja od dołu. Stąd zakazy przyjmowania Polaków do cechów w Toruniu (1478, 1537, 1540), gdzie w połowie XVI w. liczba Polaków wśród mistrzów cechowych zbliżała się do 50 %. Podobne zjawiska, choć słabsze,

7 K. Górski, *Pisma polskie w obronie związku pruskiego a geneza złotej wolności*, Roczniki Historyczne, XVII (1949), ss. 81—104.

8 Zins, op. cit., ss. 74—75.

występowały i w Gdańsku. Jednak druga połowa XVI w. przynosi w miastach wielkich ziem pruskich, podobnie jak i w innych krajach nadbałtyckich, ponowną germanizację. W pewnym stopniu przyczynia się reformacja usankcjonowana przez króla w r. 1557 oraz zakazy przyjmowania do cechów katolików (w Toruniu od r. 1561), a więc przede wszystkim Polaków. Na przełomie XVI/XVII w. następuje tu zniemczenie prowadzonych po polsku ksiąg cechowych<sup>9</sup>.

Zakazy narodowościowe i wyznaniowe nie są właściwie wyrazem antagonizmu narodowościowego, ale dążeniem do ograniczenia dopływu tańszego pracownika. Ograniczenia wyznaniowe stosowane są nie tylko wobec katolików, ale i innych odłamów reformowanych (np. mennonitów), zaś w trosce o Polaków hojnie ustanawiano kaznodziejów polskich (a w Księstwie również tam, gdzie zachodziła potrzeba, pruskich i litewskich).

Jeśli świadomości narodowej szukać przede wszystkim wśród warstw wykształconych — to ważne jest szkolnictwo, przede wszystkim średnie i wyższe. Atrakcyjność Uniwersytetu Jagiellońskiego w ciągu w. XV i w początkach XVI sprawiła, iż Kraków stał się wówczas główną szkołą Prus Zakonnych, i — oczywiście — potem Królewskich. Jednak konserwatyzm naukowy i prawowierność wyznaniowa Krakowa zaczęły kierować również młodzież polską do Włoch, a Prusy znalazły się w orbicie przede wszystkim najbliższych uniwersytetów niemieckich w Wittenberdze, Frankfurcie nad Odrą, a zwłaszcza w Królewcu (1544). Odbiciem tych uniwersytetów stały się też organizowane w drugiej połowie XVI w. gimnazja akademickie w Elblągu, Toruniu i Gdańsku. Były to zresztą uczelnie naukowo-konserwatywne<sup>10</sup>. Poza filologią nie dostrzegały przełomu w nauce odbywającego się w krajach łacińskich, gdyż zmian tych nie zauważono w Wittenberdze, Królewcu, Gryffi czy Rostoku.

Kolegium jezuickie w Braniewie, ze względu na zadania misyjne w Skandynawii i na Rusi, stanowiło raczej ośrodek kosmopolityczny, choć poprzez związki z Polską i Zakonem reprezentowało orientację humanizmu włoskiego. Niełatwa jest charakterystyka orientacji humanistycznej poezji nowolacińskiej ziem pruskich. Dantyszek, Hozjusz, Kromer wyszli poza krajową pruską skalę, natomiast w miejskich gimnazjach dominowała orientacja niemiecka<sup>11</sup>. Działalność Polaka o orientacji włoskiej, Mikołaja Gelasimsa (Śmieszkowicza) w Elblągu, była tylko epizodem.

W dziedzinie sztuk plastycznych dwór królewiecki, a zwłaszcza Gdańsk poprzez powiązania gospodarcze coraz silniej promieniują manieryzmem północnym na całą Polskę od połowy XVI w., coraz bardziej podważając tradycje renesansu włoskiego<sup>12</sup>. Drukarstwo wielkich miast pruskich służy głównie polskiej reformacji i tu przede wszystkim Królewiec i Toruń mają wielkie zasługi. Przemysł wydawniczy Gdańska, obliczony na szerszego odbiorcę polskiego,

9 Herbst, *Toruńskie cechy*, s. 78.

10 I. Dąbbska, *Logika w gimnazjum akademickim gdańskim w pierwszej połowie XVII w.*, Rocznik Gdański, XV/XVI, s. 222.

11 L. Witkowski, *Poeci nowolacińscy Torunia*, Sprawozdania Tow. Nauk. w Toruniu, 7 (1956), s. 112 n.

12 T. Mańkowski, *Od renesansu włoskiego do północnego*, Biuletyn Hist. Szt., X (1948).

stanie się z czasem głównym pośrednikiem między polskim pisarzem i czytelnikiem a obcymi zachodnimi oficynami drukarskimi<sup>13</sup>.

Na tym tle wypada zastanowić się nad świadomością narodową ludności obojga Prus. Średniowieczny uniwersalizm, wyrażony sakralnym charakterem władzy Kościoła i cesarza, uległ rozkładowi w walce z Zakonem Krzyżackim. Niemcy jako całość nie istniały i na gruncie pruskim od dawna nie tajono niechęci do Niemców południowych: „Szwabów, Bawarów, Franków”<sup>14</sup>. Przeciw władzy Zakonu i klątwie papieskiej znaleziono wówczas oręż ideologiczny w postaci prawa buntu poddanych wobec tyrana, w koncyliaryzmie, w elementach husytyzmu. Na skutek rozszczeń Cesarstwa, podobnie jak to działo się wówczas w Burgundii, znajdującej usprawiedliwienie zerwania z Francją tradycji historycznej państwa Lotara z r. 843<sup>15</sup>, szukano tradycji we własnej przeszłości. Skoro wspólną tradycją Pomorza i Prus była właściwie tylko niewola, zwracano się do bliższych czasów walki z Krzyżakami (motywy oblężenia Malborka w czasie wojny trzynastoletniej w malarstwie gdańskim ok. 1530, potem obchody rocznicy powstania 1454 r.).

W początku XVI w. wyrosły zainteresowania przedkrzyżacką przeszłością Pomorza<sup>16</sup>, które z czasem znalazły wyraz w galerii fikcyjnych portretów książąt gdańskich od Subisława do Mszczuja II w klasztorze w Oliwie, a nawet w malarstwie historycznym, odnoszącym się do tych czasów<sup>17</sup>. Niejaką sprzecznością wewnętrzną była aktualizacja polityczna zawarta w obrazie Hermana Hana „Napad Prusów na klasztor oliwski (1224)”, stanowiąca aluzję do napadu plebsu gdańskiego w 1577 r. Sprzeczność polegała na tym, że jednocześnie zrodziło się zainteresowanie naukowe Prusami (Kasper Henneberger), idealizacja dawnych Prusów, przedstawianych w dotychczasowej krzyżackiej historiografii jako barbarzyńców.

Miejsce Zakonu i cesarza w tradycyjnym porządku miał zająć król polski. Jego kult i prawa do ziem pruskich uzasadniała historiografia miejscowa<sup>18</sup>, ale po r. 1525 znalazł się nowy czynnik, jakim był bliższy autorytet monarszy Albrechta z bliższym, niemieckim dworem, stanowiący promieniujący ośrodek kulturalny. Nie zmniejszało to podejrzliwości wobec dążeń politycznych Hohenzollernów, ale wiązało się z nieustannym konfliktem wobec króla i jego dążeniami centralizacyjnymi. Łatwiej było zresztą dojść do porozumienia z królem niż z ruchem egzekucyjnym szlachty polskiej, działającym w interesie nie dynastii i oligarchii, ale reformy państwa polskiego.

Podobnie jak w romańsko-germańskiej Burgundii język nie był istotnym łącznikiem. To co łączyło, była wolność owej *charissimae patriae*, oparta o jedność rynku krajowego i wyższy stopień rozwoju społeczno-gospodarczego,

13 Z. MocarSKI, *Książka w Toruniu*, Toruń 1934; W. Chojnacki, *Stosunki kulturalne na Mazurach w XVI XVII w.*, *Szkice z dziejów Pomorza*, t. II, s. 98 n.; A. Jędrzejewska, M. Pelczarowa, *Polskie piśmiennictwo w gdańskich oficynach drukarskich XVI–XVIII w.*, *Szkice z dziejów Pomorza*, t. I, s. 118 n.

14 J. Dworzaczkowa, *Dziejopisarstwo*, s. 148.

15 Huizinga, op. cit., s. 225.

16 J. Dworzaczkowa, *Podanie o głowie św. Barbary w dziejopisarstwie pomorskim*, *Studia Historica w 35-lecie pracy naukowej Henryka Łowmiańskiego*, Warszawa 1958, s. 163.

17 J. St. Pasięrb, *Życie Hermana Hana, malarza i obywatela gdańskiego 1574–1628*, *Rocznik Gdański*, XV/XVI, ss. 400–407.

18 J. Dworzaczkowa, *Dziejopisarstwo*, ss. 178–179.

stanowiąca podstawę solidarności przede wszystkim wielkich miast (raczej ich patrycjatu) i miejscowej szlachty (raczej możnowładztwa). Dlatego polscy magnaci ziem pruskich, nawet ci, którzy od niedawna w Prusach się znaleźli, byli najgorliwszymi obrońcami Prus przed centralistycznymi tendencjami ruchu średnioszlacheckiego uboższego, mniej rozwiniętego kraju, który swą najbogatszą część chciał pociągnąć do odległych i niemiłych obowiązków. Solidarność wielkich feudałów polskich z wielkimi miastami, zwłaszcza Gdańskiem, miała stać się czynnikiem trwalszym ze względu na powiązania handlowe i kredytowe. Złotym okowom poddawał się niekiedy największy feudał — król<sup>19</sup>.

Początkowo sprawa języka obrad stanów pruskich nie była kwestią zasadniczą. Około 1530 r. stany wyraziły zgodę na wystąpienia wysłanników królewskich po polsku, korespondencja odbywała się po łacinie. Od r. 1543 rozpoczynają się wystąpienia o wyłączność języka niemieckiego, choć znajomość łaciny i polszczyzny raczej się rozszerzała. W obliczu egzekucji i inkorporacji na sejmie lubelskim 1569 r. delegaci miast pruskich uchwalili, że będą używać tylko niemieczyny, choć z czasem, wobec zaniku znajomości języka niemieckiego wśród szlachty, po oficjalnym wystąpieniu niemieckim przedstawiciele wielkich miast powtarzali je po łacinie czy nawet po polsku. Tymczasem szlachta odrzucała postulat, by od posłów ziemskich wymagać znajomości niemieczyny. W obronie języka polskiego występowali ci sami ludzie, którzy walczyli o partykularne interesy kraju<sup>20</sup>.

Szlachta Prus Królewskich, w następstwie inkorporacji 1569 r., coraz bardziej wchodziła w obręb narodu polskiego szlacheckiego, rzecznikami narodu pruskiego pozostali więc już przede wszystkim przedstawiciele wielkich miast. O charakterze więzi łączącej Rzeczpospolitą szlachecką z jej „zawsze wiernym miastem” Gdańskiem wiele już napisano. Przypomnę tylko dwie deklaracje czy postawy: *Non sumus Poloni sed Germani ex Borussia* i współczesne sygnatury prac graficznych wybitnego rytownika-gdańszczanina: *Jeremias Falck (1610—1677) Polonus*. Jeśli Falck tak sygnował swe portrety księcia-elektora czy osobistości zachodnioeuropejskich, to deklarował przynależność do wielkiego znanego państwa, do którego miasto było przywiązane, i z poprawnych stosunków ciągnęło korzyści<sup>21</sup>. *Germani ex Borussia*, wypowiedziane z kolei w ferworze walki o odrębność, nie oznaczało akcesu do jakiegokolwiek państwa niemieckiego, choć nie da się zaprzeczyć, że właśnie od gdańszczanina, wychowanka miejscowego gimnazjum, gdzie tak starannie uczono po polsku, Filipa Klüvera (ur. 1580, zm. jako profesor Uniwersytetu w Lejdzie 1622), pochodzi najwymowniejsza deklaracja, że czuje się Niemcem. Choć krytykował *Geografię* Ptolemeusza, chętnie przyjmował jego rozgraniczenie starożytnej Germanii i Sarmacji na Wiśle, i podnosił ekspansję dawnych Germanów na jej prawy brzeg<sup>22</sup>. Wydaje się, że i tej deklaracji, którą dosłownie powtarzano, ale w innym znaczeniu za naszych czasów<sup>23</sup>, nie należy przeceniać, gdyż była jednostkowa i nie stanowiła w XVII w. zdrady wobec państwa.

19 W. Czapliński, *Problem Gdańska w czasach Rzeczypospolitej szlacheckiej*, Przegl. Hist., XLIII 1952, s. 273 n.

20 Kot, op. cit., s. 27.

21 K. Estreicher, *Falck Polonus i Chodowiecki Polak, Z dziejów Kultury*, Kraków 1948.

22 V. Jacunskij, *Istoriczeskaja Geografija*, Moskwa 1955, ss. 182-187.

23 St. Ossowski, *Więź społeczna i dziedzictwo krwi*, Warszawa 1939.



W Księstwie Pruskim, pozostającym częściowo w orbicie najpotężniejszego ośrodka gospodarczego, jakim był Gdańsk w owym czasie dla Rzeczypospolitej szlacheckiej nie odgrywało roli to, że połowa kraju miała zwarte zaludnienia polskie, a na północy z Królewcem na czele istniała liczna i dość gęsta diaspora. Ludność polska znajdowała się w orbicie dworu książęcego i uniwersytetu, jej panem był książę czy bliżej niemiecki szlachcic lub urzędnik. Doraźnie większe znaczenie miała narastająca w ostatnich latach życia Albrechta opozycja stanów. Części szlachty wschodniopruskiej przyświecał wzór polskiej wolności. Z tych kół w r. 1566 wyszła propozycja powołania na gubernatora Polaka (Prusaka Jana Kostki). Po śmierci zniedołężniatego starca w r. 1568 wysunęła się sprawa kurateli nad jego długowiecznym, obłąkanym synem. Tych propozycji nie podjęło państwo polskie, w oparciu o inny odłam szlachty, niechętniej Polsce, a szukającej kariery przy Hohenzollernach brandenburskich, kuratela, a z czasem i sukcesja przeszła w ręce nowych panów. Stronnictwo polskie, związane z królem i Rzeczpospolitą poprzez służbę wojskową szukało niekiedy bezpośredniego porozumienia z polską szlachtą. Potem z wolna wykruszało się pozostawione swemu losowi, aż wreszcie uległo gwałtowi. Dla chłopów, obok więzi językowej z Polską, zaczynała się wytwarzać inna więź z państwem, uosobionym przez księcia-elektora, i służący jego celom państwowy Kościół z polskimi kazaniami. Dopiero wtedy, gdy Rzeczpospolita szlachecka przestała istnieć, zarysować się miały możliwości kształtowania się tu nowej ogólnopolskiej świadomości narodowej.

### III

W powyższych wywodach, dotyczących różnorodnych zjawisk, można doszukać się zbieżności dat wskazujących na przełomowy okres, w którym załamały się możliwości wytworzenia osobnej narodowości nowopruskiej, analogicznej do belgijskiej czy holenderskiej. Jest to okres wytwarzania elementów nowego pojęcia narodu polskiego, w walce o egzekucję. Wykształcenie narodu szlacheckiego zamknęło możliwości harmonijnego współżycia w Prusach dwu naczelnych stanów wbrew antagonizmom kalsowym. Asymilacja szlachty ziem pruskich przez szlachtę polską rozbijała w dużym stopniu dotychczasowe więzi krajowe. Przełom był niepełny i niekonsekwentny, zdawało się do połowy XVI w., że odwołany, ale w gruncie rzeczy, wtedy odnajdujemy początek procesów, które miały przebiegać w następnych wiekach<sup>24</sup>.

*Druk: 1962, nr 1, ss. 3—10.*

---

24 Por. *Warmia i Mazury*, Poznań 1953.